

## HUCULSKA MITOLOGIA PAMIĘCI I ZAPOMNIENIA W UJĘCIU STANISŁAWA VINCENZA<sup>a</sup>

MICHAŁ KACZMAREK\*

Wielopokoleniowa pamięć kulturowa Huculów odnawia i przypomina ich pierwotyczne mity. Jak zauważył Aleksander Madyda, Vincenz „wskazuje [...] na jedną z najistotniejszych [...] funkcji opowieści mitycznych – nieustające przypomnienie”<sup>1</sup>. *Anamnesis* mitu realizowana jest tu niejako w dwóch płaszczyznach: po pierwsze, w planie pamięci kulturowej ograniczonej terytorialnie i etnicznie do Huculszczyzny, i po drugie, w jeszcze szerszym planie pamięci kulturowych innych grup etnicznych z różnych czasów i regionów świata.

Jeśli *anamnesis* mitów w pamięci kulturowej Huculów świadomie odnosi się do początków ich kultury huculskiej, to *anamnesis* drugiego rodzaju, np. w perspektywie początków kultury europejskiej, jest dla Huculów nieświadomym przypomnianiem mitów antycznych, starszych niż huculskie. Tym samym autor w cyklu *Na wysokiej połoninie* implikuje odleglejszą genezę i głębsze znaczenia mitów huculskich, których starsze wersje tkwią m.in. w mitach greckich, prasłowiańskich, indyjskich i in. Pamięć kulturowa Huculów i ich starożytne mity są ograniczone w czasie i przestrzeni do regionu i dziejów Huculszczyzny, ale w odniesieniu do mitów innych społeczności zyskują dodatkową płaszczyznę. Tym samym niektóre z mitów Wierchowiny nie są wyłącznie mitami huculskimi, gdyż znajdują swoje realizacje również w mitologiach i wierzeniach innych etnicznie i terytorialnie. Ów problem wspólnoty mitów w kontekście „ontologii archaicznej” Heideggera, Eliadego i Vincenza trafnie ujęła Joanna Tokarska-Bakir. Dostrzegła ona „jedność mitu”, jego ponadnarodową i ponadplemienną ludzką specyfikę, jako „tego, co uniwersalne, bo «archaiczne» i «ontologiczne» zarazem” w różnych kulturach<sup>2</sup>.

Stąd wśród mitów i wierzeń huculskich, przywoływanych przez Vincenza w tetralogii, odnajdujemy wspólne lub podobne elementy i treści typowe dla róż-

\* Michał Kaczmarek – dr, pracownik Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego.

<sup>a</sup> Skrócona wersja tekstu została wygłoszona w formie referatu w czasie konferencji: *Stanisław Vincenz i jego dzieło w perspektywie kulturowej i historycznej* (11 października 2007, Lublin, Katolicki Uniwersytet Lubelski).

<sup>1</sup> A. Madyda, *Bóg – człowiek – kosmos. O poglądach filozoficzno-religijnych Vincenza* [w:] *Studia o Stanisławie Vincenzie*, pod red. P. Nowaczyńskiego, Lublin–Rzym 1994, s. 13.

<sup>2</sup> J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków 2000, s. 377 i 379.

nych mitologii, wierzeń i religii, żeby wymienić tylko niektóre: podróże Kudila są toposem wędrówki Odysa; walka Hołowacza z biesem to mit walczącego herosa; św. Eliaż miotający gromami jest odbiciem obrazu Zeusa, boga burzy; poszukiwania „tumu skalnego” przekładają się na biblijne bramy niebios; idealna kraina Rachmanów znajduje się na Wschodzie, tak jak biblijny Eden, natomiast sama genealogia Rachmanów wywodzona jest z Indii; oddawanie czci Słońcu odsyła do szeregu bóstw i bogów solarnych, m.in. do egipskiego Ra, greckiego Heliosa, rzymskiego Sola, skandynawskiego Sunny, ale także i do Chrystusa; symbolika mitycznego topora Wielitów (lub miecza), oznaczającego insygnia władzy królewskiej, przypomina wątki z legend arturiańskich o mieczu króla Artura; wąż przemieniony w smoka („Żertwę”) jest dla Huculów istotą niszczycielską, porywającą i niewołącą ludzi, postrzegany jest więc jako uosobienie zła, podobnie jak w wielu mitologiach starożytnych i w wyobrażeniach biblijnych; ogień („watra”) otaczany jest szczególną czcią przez pasterzy huculskich, a liczne rytuały odprawiane wokół niego (rozpalanie, podtrzymywanie, gaszenie) przypominają o jego znaczeniu i kulcie wśród ludów pierwotnych; szczególnie silnie rozwinięty wśród Huculów jest również kult zmarłych, podobnie jak np. u starożytnych Egipcjan czy Etrusków<sup>3</sup>. Na podstawie niektórych wymienionych tu przykładów można zauważyć, iż w pamięci kulturowej Huculów dochodzi nieraz do łączenia czy też do homogenizacji mitów pochodzących ze źródeł niechrześcijańskich z treściami wiary chrześcijańskiej. Huculska pamięć kulturowa staje się więc swoistym miejscem spotkania, przedłużeniem oraz nieświadomym, czasem przetworzonym, przypomnieniem wierzeń i mitów różnych etnicznie i kulturowo<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Odsyłam tu jedynie do podstawowych i encyklopedycznych kompendiów wiedzy o mitach i symbolach, nie wglębiając się w specjalistyczne i osobne prace poświęcone mitologiom i religiom różnych ludów, które wskazują z pewnością dalsze i głębsze podobieństwa i analogie między mitami odmiennych kultur i religii. Zob. W. Kopalniński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1998, passim; tenże, *Słownik symboli*, Warszawa 1997, passim; D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, wybór ilustracji i komentarz T. Łozińska, Warszawa 1990, passim.

<sup>4</sup> Odnawianie i przypominanie (*anamnesis*) mitów, ich podobieństwa i wspólne treści, ich realizacje i kontynuacje w różnych kulturach i mitologiach Vincenz niejednokrotnie poświadcza także w swoich esejach. „Jedność mitu” (choć w rozmaitych wariantach) według pisarza uwidacznia się np. w kulcie węży począwszy od mitów starogreckich, indyjskich, biblijnych, przez wyobrażenia węży w *Boskiej komedii* Dantego, w Mezopotamii, Abisynii, Galii, Italii i in., a skończywszy na wybranych formach kultu węży obecnych na Huculsczyźnie (*Podkład religii starogreckiej*, Psd, t. 1, s. 272–307; *Węże u Dantego*, Zpp, s. 234–239). Swoistym huculskim echem tego kultu w tetralogii mogą być wzmianki o żmijach, które zamieniały się w smoki pod warunkiem, że przez siedem lat nie widziały człowieka (Ps, s. 62). Do cytowanych dzieł Vincenza stosuję następujące skróty: Ps – *Prawda starowieku. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*, Sejny 2002; Z – *Zwada*, Sejny 2003; Lzn – *Listy z nieba*, Sejny 2004; Bw – *Barwinkowy wianek*, Sejny 2005; Zpp – *Z perspektywy podróży*, Kraków 1980; Psd – *Po stronie dialogu*, Warszawa 1983, t. 1–2; DzS – *Dialogi z Sowietami*, Kraków 1991; O – *Outpos. Zapiski z lat 1938–1944*, Wrocław 1992; PpS – *Powojenne perypetie Sokratesa*, Kraków 1985; Eiszz – *Eseje i szkice zebrane*, Wrocław 1997, t. 1. W nawiasach podaje też

Nie ma tu miejsca na wnikliwe, komparatystyczne odczytanie i zestawienie wszystkich mitów huculskich z innymi mitologiami, co mogłoby się stać tematem osobnych rozważań<sup>5</sup>. Warto się natomiast zastanowić nad niektórymi huculskimi mitami oraz wierzeniami ludowymi i religijnymi występującymi w cyklu, w których pojawia się kategoria pamięci, oraz nad ich ewentualnymi koneksjami i analogiami z innymi mitologiami. Mity i wierzenia huculskie, w których objawia się kategoria pamięci można tu nazwać za Jean-Pierrem Vernantem „mitologią przypomnienia” lub „mitologią pamięci”<sup>6</sup>, albo też za Mirceą Eliadem „mitologią pamięci i zapomnienia”<sup>7</sup>, realizowaną na gruncie folkloru huculskiego<sup>8</sup>. Co prawda, mitologia ta w cyklu *Na wysokiej połoninie* nie jest aż tak bogata jak np. w przypadku starożytnej Grecji<sup>9</sup>, jednakże w tetralogii posiada ona swoje reprezentacje w postaci odwołań do wątków i symboli mnemicznych.

Najwyraźniej i najliczniej reprezentowane są tu akwatywne symbole mnemiczne, w postaci wody i jej źródeł, krynic, jezior oraz zatok. Znamiona świętego źródła wśród Huculów posiadają krynice Doboszowe:

---

tytuły esejów lub wspomnień. W przypadku cytatów z innych wydań *Na wysokiej połoninie* odsyłam do osobnego przypisu.

<sup>5</sup> Tego rodzaju analogie i tradycje kulturowe w pisarstwie Vincenza prześledziła Mirosława Ołdakowska-Kufłowa, *Stanisław Vincenz wobec dziedzictwa kultury*, Lublin 1997, *passim*.

<sup>6</sup> J.-P. Vernant, *Mityczne aspekty pamięci*, przeł. A. Wołicki, „Konteksty” 2003, nr 3–4, s. 201, 204.

<sup>7</sup> M. Eliade, *Aspekty mitu*, przeł. P. Mrówczyński, Warszawa 1998, s. 115. W „mitologiach pamięci i zapomnienia” badacz odsłania i analizuje rozmaite mityczne aspekty, reprezentacje oraz symbole pamięci i zapomnienia pojawiające się w różnych kulturach, religiach i praktykach, m.in. indyjskich, szamańskich, starożytnej Grecji, gnostyckich (zob. s. 79–94, 115–137). Wątki te pojawiają się też w jego innych pracach, por. *Joga. Nieśmiertelność i wolność*, przeł. B. Baranowski, oprac. T. Ruciński, Warszawa 1984, s. 195–200; *Mity, sny i misteria*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1999, s. 199–200; *Obrazy i symbole. Szkice o symbolizmie magiczno-religijnym*, przeł. M. i P. Rodakowie, Warszawa 1998, s. 102.

<sup>8</sup> Należy zastrzec, iż mówiąc o huculskiej mitologii pamięci i zapomnienia, zajmujemy się tu jedynie jej literacką wizją stworzoną przez Vincenza, który przetworzył materiał folklorystyczny w kreację literacką. Nie jest to więc ścisłe badanie samych mitów huculskich, lecz jedynie ich literackich wersji przedstawionych przez Vincenza.

<sup>9</sup> Jeden z najpełniejszych obrazów mitologii pamięci w starożytnej Grecji daje właśnie Vernant, dz. cyt., s. 201–212 (por. też inne tłumaczenie tej pracy: *Mityczne aspekty pamięci i czasu*, przeł. K. Filutowska, przekład przejrzała J. Górnicka-Kalinowska, „Edukacja Filozoficzna” t. 37 (2004), s. 67–85). Por. też m.in. M. Eliade, *Aspekty...*, s. 119–137; C. Lévi-Strauss, *Mit i zapomnienie*, przeł. W. Grajewski, w tegoż, *Spojrzenie z oddali*, Warszawa 1993, s. 307–316; D. R. Lachterman, *Noos i nostos: Odyseja i źródła filozofii greckiej*, przeł. W. Michera, „Konteksty” 2003, nr 3–4, s. 213–216; W. Michera, *Lathesthai. O pokusie zapomnienia*, „Konteksty” 2003, nr 3–4, s. 217–222; K. Kerényi, *Mnemosyne i Lesmosyne. O źródłach „przypominania” i „zapominania”*, przeł. Z. Zwoliński [w:] *Pamięć w filozofii XX wieku*, pod. red. Z. Rośińskiej, Warszawa 2006, s. 83–91; tenże, *Mitologia Greków*, przeł. R. Reszke, Warszawa 2002, *passim*; H. Weinrich, *Lethe. The Art and Critique of Forgetting*, transl. S. Rendall, Ithaca and London 2004.

Doboszowa krynica, rodem z wód podziemnych, nie troszczy się o prawa świata słonecznego. Za to ma sławę wody wieszczcej i jest gdzieś przemównik taki z siłami podziemnymi zmówiony, co zna słowo, by przemienić ją, a raczej przywrócić jej moc, co scala, co do życia przywraca i odmładza (Ps, s. 20);

Tam to, na samym końcu osiedla zwanego Markówka, pod pasmem Waratyk bije ze skały Biała Krynica, źródło, jak wiele innych, także Doboszowym zwane. Latem, gdy świętują się chramy w Markówce, swoi i obcy przychodzą od cerkwi aż pod źródło. Wspominają. Stamtąd spod Białej Krynicy wzięła początek дума o Doboszu i tak się przez serce przelewa (Ps, s. 191);

[...] pod Białą Skałą, u stóp góry Waratyk, skąd wytryska lecznicze i święte źródło, zwane Doboszowym (Bw, s. 158).

Woda ze źródła Dobosza ma nie tylko moc leczniczą, odmładzającą, wieszczą, niemal magiczną, ale nade wszystko posiada właściwość przywracania i scalania wewnętrznej siły duchowej i życiowej, ma moc anamnesticzną, dzięki której człowiek przypomina sobie to, co drzemie w zapomnieniu. Nie przypadkiem przy źródle Doboszowym w trakcie chramów gromadzą się ludzie, aby wspominać dawność, przypominać wieści i mity o dziejach Dobosza. Podobne właściwości Huculi przypisują wodzie, „którą przemieniło słowo, wolno [o niej, M.K.] powiedzieć, że to przemówka. Gdy poczęstować nią przyjaciela, sąsiada lub gościa wstępują w nich od pradziadów przekazane – słowa pierwowieczne” (Bw, s. 194), które są przypomnieniem prawd starowieku.

Pokrewną symboliką mnemiczną odznacza się jezioro (wspomagane również źródłem) w kotle Gutyna Tomnatyka:

Wiadomo, że skoro jezioro oprze się wichrowi i przetrwa jego napad, karmione źródłem u dna, odnawia się. W pogodę gdy do zaciemnionej a także obmową zaczernionej jamy dotrze nieco światła, jezioro uśmiecha się seledynowym blaskiem smętnie a pobłażliwie. Rozszerza wokoło cichą radość – zaświadczy to każdy – bezwiednie a szczerze. Któż się jej oprze? Co więcej, rozprasza ponurość, leczy pamięć krzywd i złości, bo zaraźliwie rozszerza wdzięczność, nie jak chorobę lecz jak zdrowie. Wdzięczność komu i za co? Samemu światłu i każdemu kto tam przyjdzie za to, że przyszedł i spojrział (Ps, s. 169).

To, już samym swym widokiem, pozwala zapomnieć o swarach i zwadach, ma moc kataryczną, gdyż oczyszcza chorobliwą pamięć wędrowca z trwałych krzywd, złości i pragnienia zemsty, a w ich miejsce daje pamięć zdrową, pełną wdzięczności i zyczliwości.

Tajemnicza Mariczka o znamionach boskości, córka Fedia Szestuna, najstynniejsza piękność Wierchowiny, mówi o sobie w dwojakim znaczeniu:

Jestem dzieckiem tej ziemi i nieba, z łona ziemi, z siewu gwiazd  
Ród mój niebiański, wszak wiecie, widzicie to sami,  
Uschłam z pragnienia i ginę, o dajcie co prędzej, dajcie już  
Chłodnej wodniczki płynącej z zatok zapomnień, przypomnień,  
A gdy mi dacie się napić do syta z Bożej krynicy,  
Będę gazdować wśród niebian na zawsze i modlić się za was [Z, s. 297].

Jako istota ludzka znajduje się tu na granicy życia i śmierci. Jej pragnienie wody sięga już ku „krynicy Bożej”, umieszczonej gdzieś na pograniczu Ziemi

i Nieba. W momencie, gdy Mariczka skosztuje wody wypełniającej różne zatoki: zapomnień i przypomnień, uzyska nieśmiertelność. Zapomni o swoim uciążliwym życiu ziemskim i będzie mogła wejść w świat niebiańskiej wieczności, tam gdzie panuje wieczna pamięć. Tam też będzie nadal pamiętać i modlić się za tych, którzy wciąż oczekują na zaczerpnięcie wody i przejście w zaświaty. Jednocześnie jako dziecko z „rodu niebiańskiego”, żyjąc na Ziemi, Mariczka usycha z pragnienia, z braku wody dostępnej jedynie ze źródła Bożego umieszczonego w Niebie. Jej ziemska egzystencja wysuszyła i wysała z niej boską wodę, dlatego pragnie powrócić ku Niebiosom, aby tam, gazdując i pijąc wodę z „krynicy Bożej”, zapomnieć o własnych niedolach ziemskiego i samotniczego bytowania oraz wiecznie pamiętać i wspierać żyjących na Ziemi.

W kraju Syrojidów, na jego krańcach, odnajdujemy z kolei magiczne źródło o złowieszczej sławie:

Także tamtejsze źródła mętne i pohane, a wodopoje śmierdzące. Szeptano jednak, i to właśnie ze strachem największym, że jedno tylko było źródło, hen daleko, gdzieś na krańcach podpiekielnej krainy, słodkie i czyste, ale czarodziejskie, groźne. I jego mocy używali Syrojidy dla niewoli najgorszej. Mocą jego czarów spowiadali ludzi. Wymiatali dusze z myśli, dowiadywali się wszystkiego. Jakby miotłami drucianymi i grabiami grabili wszelką myśl. Zostawiali jamę czarną, pustkę. Zaś za myśli niewierne, od razu karali, porywali na rzeź – chcieli je wytepić. Toteż zniaczeni ludzie nie tylko nie chcieli poznać tego źródła. Nie tylko bali się pić z niego, bali się nawet o nim myśleć (Bw, s. 330);

Od dawna bowiem ludzie tamtejsi drżeli już na samą myśl o czystym źródle i o spowiedzi. Zniaczeni się już przecie zanim ich tamtędy wypędzono. Każdy ćwiczył się usilnie, by myśleć tylko tak i wyznać tak, jak potrzeba przy źródle (Bw, s. 349).

Tym razem źródło wydaje się być miejscem niemal piekielnym. Według zniewolonych woda tego źródła ma straszliwą moc spowiadania i wymiatania wszelkiej ludzkiej myśli; może dokonać całkowitego spustoszenia w duszy. Strach przed spowiedniczym źródłem sprawia, że człowiek boi się pamiętać o swojej prawdziwej naturze, o przeszłości i przodkach, co jest zakazane w kraju niewoli, a wymusza jedyną słuszną i aktualną świadomość bezwzględnej podległości Syrojidom.

Źródło to nabiera jednak ambiwalentnych znaczeń w momencie wyzwolenia ludzi z niewoli syrojidzkiej, a także w obliczu wielkiej przemiany samych Syrojidów. I jedni i drudzy gromadzą się przy źródle, aby zaczerpnąć jego wody:

Źródło rozdarło opokę głębokim jarem. Odgrodziło świat od kraju niewoli. Z łona ziemi wylewają się jego wody ogromne i spływają po skałach hukami.

Na stromym brzegu jaru od wschodniej strony rozsiedli się Syrojidy wraz z osłakami. Szeregami błędnych ogników łykały na brzegu gały oczne.

Z drugiej, zachodniej części jaru ukłękli ludzie na brzegu. Huczało źródło, dzwoniły huki. Pieśni dzwoniły, modlitwy szeleściły.

A gdy równocześnie zesłi w dół ku wodom, potężny grom wód i huków, pieniających się na skałach, pochłonał wszystkie głosy, onieśmielił wszystkich. I obie strony po obu brzegach w milczeniu napłyły się z tego samego źródła.

Źródło wymiata, ługuje – i wymywa duszę. [...] Zbawienne ono – święte – ale groźne dla śmiertelnych. Tak wymieść i wyzwolić duszę można tylko w obliczu Boga, a nie w obliczu ludzi. [...]

Także onego razu pustka czarna ogarnęła dusze ludzi. Jak ostateczny sąd. [...]

I im [Syrojidom, M. K.] zabrało duszę źródło. [...]

Źródło nie tylko unicestwiło ludomorów. Wypłukało też ich grzech. Z tamtego brzegu buchnęła woń leśnej zgnilej ziemi. Pogrzebane warstwami stare rody drzew i liści a zachowane w nasionach. Prastare coś, zmurzałe tchnęło stamtąd. Żałośnie wyspowiadali Syrojidy swą tajemnicę.

Tajemnicę korzenia odkryło źródło: z warstw ziemi leśnej coś błagało Kogoś – kogo, nie mogło zrozumieć – by odrodziły się i trwały jego rody. [...]

Źródło odkryło tajemnicę rodu odmienionego na wywrót. Wstrząsnęła nim pieśń. Fłojera przypomniała mu własną postać. Wrócił do starej postaci, do własnej.

Odrodziły się listotwory. Stały się tym, czym były przed pierwowiekim, zanim wyparły się swego rodu (Bw, s. 350–353).

Źródło położone jest na granicy syrojidskiego kraju niewoli i ludzkiego świata swobody. Odgradza ono brzeg (wschodni), nad którym panują Syrojidy od brzegu ludzkiego (zachodniego). Potężny huk wody, zagłuszający oraz onieśmielający ludzi i Syrojidy, sprawia wrażenie, iż źródło staje się właściwie rzeką rozgraniczającą dwa światy. Wtedy jedni i drudzy piją z tego samego konfesyjnego źródła. To prowadzi do oczyszczenia i odrodzenia ich dusz, a nawet postaci. Dusze jednych i drugich stają się puste za sprawą amnestycznych właściwości wody. W swojej amnezji ludzie zapominają o zniewoleniu, a Syrojidy zapominają o własnym grzechu. Mnemiczne moce wody we współdziałaniu z pieśnią „fłojery” Kudila (który stał się inicjatorem wyzwolenia) sprawiają, że ludzie uwalniają się od lęku przed Syrojidami i niewolą, powracają do swoich krain i korzeni, woda i pieśń przywracają im „utraconą pamięć człowieczeństwa”<sup>10</sup>, natomiast Syrojidy zostają unicestwione, odradzają się w swojej dawnej postaci jako pierwowieczne drzewa, na drodze anamnezy przypominają sobie swój ród i własną „drzewną” postać. W konsekwencji źródło to przestaje być syrojidskim instrumentem zniewolenia, jak przypuszczali „znijaczeni” ludzie, i okazuje się siłą potężniejszą, przewyższającą i pokonującą same „listotwory”. Jest źródłem świętym, ustanowionym mocą boską, źródłem zbawiennym i groźnym zarazem: uwalniającym ludzi, oczyszczającym z grzechu, niszczącym zło niewoli i jej sprawców.

W przywołanych akwaticznych symbolach mnemicznych widoczne są ich dwie podstawowe ambiwalentne właściwości: ta sama woda, z jednej strony, daje zapomnienie, z drugiej natomiast posiada moc przypominania (*anamnesis*). Aksjologia zapomnienia i przypomnienia zazwyczaj ujawnia się w pozytywnym wartościowaniu symbolicznego źródła. Ponadto mit źródła pojawia się w różnych kontekstach: w codziennym bytowaniu międzyludzkim potrzebne są zapomnienie o krzywdach i złości oraz życzliwa pamięć; w wymiarze osobistym woda przywraca i scala, a więc przypomina wewnętrzną równowagę duchową; w wymiarze kulturowym woda umożliwia przypomnienie słów, prawd i mitów starowiecznych; w perspektywie religijnej woda z „krynicy Bożej” wprowadza w niebiańskie zaświaty poprzez zapomnienie o życiu ziemskim, wymazuje grzechy i daje pamięć

<sup>10</sup> P. Nowaczyński, *Mądrość Vincenza*, Lublin 2003, s. 15.

wieczną w Niebie; w sferze mitycznej woda niszczy zło, przypomina dawną i własną postać tym, którzy o niej zapomnieli.

Wszystkie te implikacje znaczeniowe, przypisane w tetralogii mnemicznej symbolice wody, stają się echem mitów i wierzeń obecnych w innych mitologiach, z czego Vincenz znakomicie zdawał sobie sprawę. Dla Huculów są one nieświadomym przypomnieniem i odnowieniem wątków, znaczeń i symboli właściwych dla innych kultur i ludów. Nie wglębiając się za bardzo w mitologiczne powiązania, konieczne jest tu jednak zasygnalizowanie niektórych podobieństw i analogii, gdyż takie nieświadome przypominanie mitów przez Huculów jest zarazem pewną formą pamięci kulturowej, wykraczającą poza ramy regionalne i etniczne oraz potwierdzającą „jedność mitu” i jego wspólnotę.

W huculskiej i mnemicznej symbolice wody dochodzi do kompilacji znaczeń i wątków pochodzących z różnych mitów i wierzeń. Na pierwszym planie pojawiają się wielokrotnie przywoływane przez Vincenza w esejach źródła lub rzeki Lethe i Mnemosyne (względnie Eunoë)<sup>11</sup>, które w mitologii greckiej wiązały się z różnymi miejscami, jednakże niezmiennie krążyły one wokół symboliki zapomnienia i pamięci<sup>12</sup>.

Według Pauzania były to dwa źródła znajdujące się w wyroczni w Lebadei, a dokładniej w pieczarze Trofoniosa przy wejściu do Hadesu, a więc na pograniczu zaświatów:

Tworzą tu one parę dopełniających się wzajemnie boskich mocy. Przed zejściem do podziemi, radzący się wyroczni, [...] był prowadzony do dwóch źródeł, które nazywano *Lethe* i *Mnemosyne*. Pijąc z pierwszego, zapominał o wszystkim, co dotyczyło jego ludzkiej egzystencji, i niczym zmarły wstępował do królestwa Nocy. Dzięki wodzie z drugiego źródła miał zachować w pamięci wszystko, co zobaczy i usłyszy w zaświatach<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> Mit o *Lethe* i *Eunoë* jest mitem kluczowym i fundamentalnym dla całej twórczości Vincenza, o czym pisał Józef Olejniczak, *Stanisław Vincenz. Czytanie i dialog*, w tegoż: *Emigracje. Szkice, studia, sylwetki*, Katowice 1999, s. 116; tenże, *Nieemożność opowieści – Stanisław Vincenz* [w:] *Stanisław Vincenz. Humanista XX wieku*, pod red. M. Ołdakowskiej-Kuflowej, Lublin 2002, s. 334–335.

<sup>12</sup> Karl Kerényi odnalazł i opisał wiele przykładów (np. u Platona, Hezjoda, Heraklita, Pauzania, Wergiliusza, w wierzeniach orfickich), związanych ze starożytnym pojmowaniem źródeł lub rzek *Lethe* i *Mnemosyne* (zob. *Mnemosyne i Lesmosyne...*, s. 83–91).

<sup>13</sup> J.-P. Vernant, dz. cyt., s. 203. Tak pisał o tym obrzędzie Pauzania: „Tutaj musi się napić wody zwanej *Lete* [tj. Zapomnienie], by zapomnieć o wszystkim, co stanowiło przedmiot jego troski. Następnie pije inną wodę, *Mnemosyne* [tj. Pamięć], dzięki której ma sobie przypomnieć, co widział schodząc tutaj. [...] Wychodzącego z przybytku Trofoniosa przejmują w swe ręce znów kapłani. Sadzają go na krześle, zwanym «krzesłem Pamięci», które stoi w pobliżu przybytku. Kiedy już tam usiadł, pytają go, co widział i czego się dowiedział” (*U stóp boga Apollona. Z Pauzania Wędrowki po Helladzie księgi VIII, IX i X*, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska (ks. VIII), H. Podbielski (ks. IX, X), oprac. H. Podbielski, Wrocław 2005, s. 333–334, 336 – ks. IX, rozdz. XXXIX, 8 i 13). Te same obrzędy w sanktuarium Trofoniosa przedstawił za Pauzaniem Vincenz: „Następnie kapłani prowadzą go, zrazu nie do miejsca wróżby (*Manteion*), lecz do dwóch źródeł, jednego nazwanego wodą zapomnienia (*Lethe*) a drugiego pamięci (*Mnemosyne*) [...]. Wtajemniczony ma zapomnieć o tym, co myślał poprzednio, a następnie pamiętać, co usłyszy w *Manteion*. [...] Wówczas kapłani biorą go na ręce, sadzają go [...] na krześle zwanym krzesłem pamięci i wypytyują, co widział

Dostrzec tu można pewne analogie z sytuacją umierającej Mariczki, która pijąc ze źródła Lethe, traci pamięć o życiu ziemskim, a po napiciu się wody ze źródła Mnemosyne, wstępuje do Nieba.

W kontekście doktryny o reinkarnacji dusz znaczenia Lethe i Mnemosyne ulegały modyfikacji. Wody Lethe przestawały być symbolem śmierci i umożliwiały duszom powracającym z zaświatów przejście do życia ziemskiego w innych wcieleniach<sup>14</sup>. Dlatego według wierzeń orfickich i inskrypcji zapisywanych na złotych tabliczkach, które wkładano zmarłym do grobów, dusze powinny unikać źródła Lethe i pić wodę wypływającą z jeziora Mnemosyne<sup>15</sup>. Jedna z płytek orfickich, pochodząca z Hippony, zawiera taki napis:

Pamięci to jest mogiła. Kiedy ci przyjdzie umrzeć,  
 Przed tobą domy Hadesa niezłomne: po prawej  
 Jest źródł, a nad nim cyprys stoi biały;  
 Tam, zstępując w dół, orzeźwiają się dusze umarłych.  
 Do tego źródłu nie podchodź od razu blisko,  
 Najpierw bowiem napotkasz wodę, która płynie  
 Chłodna z jeziora Pamięci, a są tam strażnicy,  
 Oni z przemyślnego serca dobędą takie pytanie:  
 Czego właściwie szukasz w mroku zgubnego Hadesa?  
 Powiedz: Jam syn Brzemienia i gwiazdzistego Nieba,  
 Pragnieniem spalony konam, dajcie mi co rychlej

lub słyssał” (*Podkład religii starogreckiej*, Psd, t. 1, s. 287; por. też *Pauzaniusz*, Zpp, s. 89). Podobny obraz odnaleźć można w przypadku tzw. Wyroczni Zmarłych w Baie, gdzie śmiałek schodzący do podziemi kapał się w „Wodzie Zapomnienia” i w „Wodzie Pamięci”, po czym pod koniec pobytu w Wyroczni udawał się do „Komnaty Pamięci” (Sudatorium), gdzie był przepytany z tego, co widział i słyssał w podziemiach (zob. M. Wańczowski, *Komnata Pamięci, Sudatorium, Wyrocznia Zmarłych* [hasła], w tegoż: *Księga żałoby i śmierci*, Opole 1993, s. 140, 328, 404–405; RKG. Temple, *Rozmowy z wiecznością*, przeł. M. Kuźniak, Poznań 1991, s. 25–26, 36, 49–50, 58).

<sup>14</sup> W myśl wierzeń orfickich: „O losie zmarłego człowieka rozstrzyga chwila, kiedy dusza gasi swe pragnienie, a gasić je może bądź wodą «pamięci», bądź wodą «zapomnienia». W pierwszym przypadku wyzwała się z «koła narodzin», w drugim zaś wraca na ziemię i cierpi dalej w jarzmie śmiertelnych żywotów” (A. Krokiewicz, *Dzieta*, t. 2: *Studia orfickie. Moralność Homera i etyka Hezjoda*, Warszawa 2000, s. 61). Badacz wnikliwie rozpatruje w swojej pracy tradycję tabliczek orfickich (zob. s. 15, 60–62).

<sup>15</sup> Zob. J.-P. Vernant, dz. cyt., s. 204–205. Autor powołuje się na płytki orfickie pochodzące z Petelii, Eleuthery i Thuriory, odnajduje też podobne motywy w *Państwie* Platona, przy czym filozof pisał już o „rzece zapomnienia” (por. Platon, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, przeł. W. Witwicki, Kęty 1997, ks. X, s. 338). O źródłach tych w wierzeniach orfickich zob. też K. Kerényi, *Mnemosyne i Lesmosyne...*, passim; tenże, *Mitologia Greków...*, s. 205. Również Vincenz wspomina o tabliczkach orfickich: „Woda zapomnienia i woda pamięci przypominają złote tabliczki orfickie znajdujące w starożytnych grobach, po kolei, najprzód w Petelia, następnie na Krecie” (*Podkład religii starogreckiej*, Psd, t. 1, s. 288). W kontekście wyznania i opowieści z całego życia Odysa Vincenz objaśnia: „Według wierzeń orfickich dzieje się to celem ostatecznego oczyszczenia duszy, gdyż dusza winna pić z wody wspomnień – a nie wolno jej skosztować zapomnienia – Lethy – zanim nie zostanie wyzwolona, wzniesiona do wyżyny Herosa. Także i w buddyzmie «obudzony» wspomina swe dawne wcielenia, opowiada je” (*Homer, „Odyseja” i mit o Odysie*, Psd, t. 1, s. 314).

Chłodnej wody, która płynie z jeziora Pamięci.  
Przecież się ulitują, bo król podziemny tak każe,  
Przecież dadzą, abys pił z jeziora Pamięci,  
Przecież miałaś przejdziesz drogę, świętą, po której  
Inni też kroczą wsławieni mistowie i bakchanci<sup>16</sup>.

W zapisie tym widać od razu, iż stanowi on w znacznym stopniu źródło wcześniej cytowanego tekstu wypowiedzianego przez umierającą z pragnienia Mariczkę. Oba fragmenty, „huculski” i orficki, wiążą się z tą samą symboliką (pamięć i zapomnienie), z podobną kompozycją, retoryką, topiką i semantyką. I w jednym, i w drugim przypadku woda Pamięci lub woda Zapomnienia służą umarłym, umożliwiają im przejście w zaświaty. Mariczka znajduje się gdzieś u bram Niebios, podczas gdy anonimowa dusza stoi gdzieś przed zejściem do królestwa zmarłych, Hadesu. Dzięki wodzie z „zatok zapomnień i przypomnień” Mariczka może wejść w krainę niebiańską, natomiast w tekście orfickim wędrująca dusza ma dwie możliwości, w zależności od tego, której wody skosztuje, jeśli ze źródła Lethe – powróci w innym wcieleniu na ziemię, jeśli z jeziora Mnemosyne – wyzwoli się z cierpiętniczego łańcucha reinkarnacji i osiągnie stan boskości. Fragment Vincenza implikuje tutaj więc chrześcijańskie tropy interpretacyjne, podczas gdy *Inskrypcja orficka* ukierunkowana jest na wiarę w metempsychozę. W micie zaproponowanym przez Vincenza łączą się więc różne tradycje, co podkreśla jeszcze bardziej komentarz narratora umieszczony zaraz pod wypowiedzią Mariczki: „Dwa tysiące lat temu pitagorejski napis położony na ustach zmarłej, która zeszała do podziemia, głosił to samo co spragnione wargi Mariczki” (Z, s. 297)<sup>17</sup>.

W *Inskrypcji orfickiej* źródło Lethe i jezioro Mnemosyne są umieszczone gdzieś u progu Hadesu, co może stanowić trop tłumaczący lokalizację groźnego źródła Syrojidów na skraju ich „podpiekielnej krainy”. Implikacje „wody śmierci” (dla Syrojidów) potwierdza ponadto istnienie mitu o Lethe jako źródle lub rzece zapomnienia płynącej w świecie podziemnym, krainie umarłych, Hadesie<sup>18</sup>.

Zbliżone funkcje i znaczenia mnemiczne mają dwie rzeki: Lethe i Eunoe, występujące w *Boskiej komedii* Dantego:

<sup>16</sup> *Inskrypcja orficka*, przeł. Z. Kubiak, oprac. S. Kasprzysiak, „Res Publica” 1991, nr 3, s. 44. O podobnym fragmencie orfickim cytowanym za Simone Weil pisał Gustaw Herling-Grudziński pod datą 26 listopada 1977 roku (*Dziennik pisany nocą 1973–1979*, Warszawa 1990, s. 224); także później nawiązywał do orfickiego mitu „jeziora pamięci” w zapisie z dnia 27 sierpnia 1982 (*Dziennik pisany nocą 1980–1983*, Warszawa 1990, s. 198).

<sup>17</sup> Trzeba tu dodać, że Pitagoras i bractwo orficko-pitagorejskie wierzyło w metempsychozę. Zob. J.-P. Vernant, dz. cyt., s. 206; M. Eliade, *Aspekty...*, s. 122. Por. też teksty Vincenza, *Homer, „Odyseja” i mit o Odysie* (Psd, t. 1, s. 313–315); *Archaiczna filozofia (myśliciele z Miletu i pitagorejczycy)* (Eiszz, s. 150–154); O, s. 188–191.

<sup>18</sup> Zob. K. Kerényi, *Mitologia Greków...*, s. 86 i 88; P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przeł. M. Bronarska i in., Wrocław 1997, s. 207 (hasło: Lete).

Woda, co widzisz ją, nie z przetopienia  
lotnych oparów powstaje, jak rzeka  
co pełnię fali swojej ciągle zmienia,

jeno krynica rodzi ją daleka,  
gdzie z woli boskiej wciąż tyle przybywa,  
ile w dwie strony nurtów jej ucieka.

W tę stronę bieżąc, kryształ jej wypływa  
bogaty siłą czerpaną w tym lesie,  
co ludziom z duszy pamięć grzechu zmywa.

W drugą wspomnienia dobrych czynów niesie,  
a działa tylko, gdy skosztować obie:  
tu Lete, zaś tam Eunoe zwie się;

wszystkie najlepsze smaki łączy w sobie.  
Tym niech się twoje nasyci pragnienie,  
albowiem więcej już nie powiem tobie<sup>19</sup>.

Vincenz szczególnie tę parę sobie upodobał, zamieniając za Dantem nazwę Mnemosyne na Eunoe<sup>20</sup>. Do tej pary symboli mnemicznych najczęściej powracał, ich poszukiwał u innych pisarzy i filozofów<sup>21</sup>, i tak je objaśniał: „Lethe i Eu-

<sup>19</sup> D. Alighieri, *Boska komedia*, przeł. A. Świdowska, Kęty 1999, s. 355 (*Czyścić*, Pieśń dwudziesta ósma, w. 121–135). W *Outopos* odnajdujemy ten fragment w oryginale i w przekładzie wydawcy: „Jeden ma taką właściwość, że zmywa / Pamięć wszystkiego, co człowiek nabroi, / W drugim zaś pamięć cnych czynów odżywa. / Z tej strony Lety, a z drugiej Eunoi / Nosi nazwisko, ale nie skutkuje, / Aż się duch z obu strumieni napoi” (O, s. 38), oraz taki anonimowy komentarz: „Wydaje się, że prawdziwą funkcją podwójnego strumienia jest oddzielenie zła i grzesznych wspomnień od źródeł radości i wdzięczności, które są ze sobą nierozłącznie związane tu na ziemi. Bezpośrednim skutkiem wypicia z Lety nie jest oddzielenie dobra od zła, lecz zapomnienie zła, w które wrzucona jest dusza. Pamięć wszelkiego przypadkowego dobra z nim związanego” (O, s. 39).

<sup>20</sup> Jan A. Choroszy tak wyjaśnia notatkę Vincenza o Lethe i Eunoe w jednym z przypisów do *Outopos*: „W ogrodzie rajskim *Boskiej komedii* płyną dwie rzeki: Lete i Eunoe, porównane przez Dantego do Tygrysu i Eufratu, które zgodnie z tradycją biblijną wypływały z jednego miejsca. Woda wytryskuje z niewyczerpanego źródła i dzieli się na dwa ramiona płynące w przeciwnych kierunkach: Letę – rzekę zapomnienia popełnionych win, i Eunoe, która przywraca pamięć dobrych uczynków” (O, s. 13, przypis c).

<sup>21</sup> W rapsodzie Wypiańskiego płynie ta sama Lethe, „Rzeka-wieczna Zapomnień”, są tam i „letejskie brodła” do których Vincenz nawiązuje: „Polski poeta Stanisław Wyspiański używa w rapsodzie *Kazimierz Wielki* [...] zestawienia pozornie niezrozumiałego: «Zapomnieć – zawinić», nie znaczy to nic innego jak to, że byłoby przewinieniem zapomnieć to, czemu jesteśmy winni pamięć»” (*Podkład religii starogreckiej*, Psd, t. 1, s. 289; por. *Krajobraz jako tło dziejów*, Zpp, s. 382–383; por. S. Wyspiański, *Kazimierz Wielki*, Kraków 1920, s. 6–12). W innym miejscu cytuje Sorena Kierkegaarda: „«Nie wiem, gdzie bije źródło Lety, lecz wiem, że można rozwinąć sztukę zapominania. [...] Zapominanie bowiem jako sztuka to nic innego jak prawdziwe asymilowanie ‘przyswajanie sobie’»” [podkr. – Vincenza] (O, s. 36; por. te fragmenty z S. Kierkegaard, *Albo – albo*, t. 1, przeł. i wstępem opatrzył J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1982, s. 333–336). W eseju *Dantyzm w Polsce* Vincenz przywołuje fragmenty z *Króla-Ducha* Juliusza Słowackiego, w którym to poemacie niejednokrotnie pojawia się symbol „letejskiej zapomnienia wody” (Zpp, s. 207; por. J. Słowacki, *Dzieła*, t. 4: *Król-Duch*, Wrocław 1949, s. 6–8, 10).

noe, dwa ramiona tego samego strumienia, skuteczne tylko wówczas, gdy się skosztuje obu. Na miejsce dawnego przeciwieństwa, zapomnienia i pamięci, wkracza tutaj nie przeciwieństwo już, tylko uzupełnienie, zapomnienie i życzliwość. Zapomnieć to, co błędne i grzeszne, lecz życzliwością przepoić i przez to ocalić w pamięci to, czemu jesteśmy winni wdzięczność i obowiązek zapamiętania z życia ziemskiego” [podkr. – M. K.] (*Podkład religii starogreckiej*, Psd, t. 1, s. 288–289)<sup>22</sup>.

W parze Lethe i Eunoe dochodzi niejako do zniwelowania i zjednoczenia antynomii zapomnienia i pamięci w perspektywie etycznej. Lethe i Eunoe stają się względem siebie komplementarne. Oba symboliczne strumienie, mimo że płyną w przeciwnych kierunkach, są jednością przez to, że wypływają z tego samego źródła, a także przez to, że tylko we wspólnym działaniu skutecznie mogą oczyścić duszę. To dzięki nim można jednocześnie „zapomnieć a zachować”. Dlatego Mariczka pije wodę z „zatok zapomnień i przypomnień”; dlatego jezioro pod Gutynem „leczy pamięć krzywd i złości” (zapomnienie), a jednocześnie „rozsiewa wdzięczność” (pamięć); dlatego też Syrojidy i zniewoleni ludzie piją równocześnie z tego samego źródła (choć z przeciwnych brzegów), którego wody oczyszczają Syrojidy z grzechu (zapomnienie), a zniewolonym ludziom przypominają i przywracają wolność (pamięć). W jednorodnej parze przeciwieństw, Lethe i Eunoe, dobrego zapomnienia i życzliwej pamięci, spełnia się główne etyczne znaczenie<sup>23</sup> tych dwóch symboli wspólnych dla różnych mitów i wierzeń.

Przybliżone implikacje i związki między mitami nie wyczerpują wszystkich znaczeń i lokalizacji akwaticznych symboli mnemicznych, gdyż odnajdujemy je również m.in. w rzekach zapomnienia Selemnos<sup>24</sup> czy też Limaia<sup>25</sup>. Ponadto

<sup>22</sup> Vincenz używa tej symbolicznej pary również w innych esejach i kontekstach: „Jak bylibyśmy szczęśliwi, my, co przebyliśmy za wiele lub utracili wiele, gdybyśmy mogli i zachować, co cenne, i odnowić się, zapomnieć o ranach, a pamiętać, co miłe, co najlepsze! Tak jak przedstawił nam Dante w symbolu strumieni Eunoi i Lety na szczycie Góry Czyścicowej. Nie są skuteczne dla oczyszczenia duszy, jeśli nie pije się z obu: Zapomnieć a zachować. Właśnie tego wszystkiego szukały i wciąż szukają książki” [podkr. – M.K.] (*O książkach i czytaniu*, Psd, t. 1, s. 81); por. też: *Homer, „Odyseja” i mit o Odysie*, Psd, t. 1, s. 314; *Wydźwięk ledwo dosłyszalny*, DzS, s. 312–313; *Odyseja*, Zpp, s. 132; *Krajobraz jako tło dziejów*, Zpp, s. 382; O, s. 13, 35–39. Zob. też I. Vincenzowa, *Rozmowy ze Stanisławem Vincenzem (1953–1954)*, „Regiony” 1993, nr 2, s. 138.

<sup>23</sup> Vincenz zanotował w swoim *Outoposie*: „Praktyczne a zatem etyczne znaczenie Lety [...] polega na oczyszczeniu” (O, s. 39).

<sup>24</sup> Według Pauzanasza „woda Selemnosu jest dla mężczyzn i kobiet skutecznym lekiem na miłość. Ktokolwiek wykapie się w rzece, zapomina o swej miłości” (*W świątyni i micie. Z Pauzanasza Wędrówki po Helladzie księgi I, II, III i VII*, przeł. i oprac. J. Niemirska-Pliszczyńska, Wrocław 2005, s. 478 – ks. VII, rozdz. XXIII, 3).

<sup>25</sup> W tym przypadku to rzeka płynąca na pograniczu obecnej Hiszpanii i Portugalii. W starożytności uważano, iż konsekwencją jej przekroczenia jest utrata pamięci: „Decymus Juniusz uspokoił ostatecznie Luzytanię aż do zachodu i oceanu, zdobywszy tam 30 miast. Kiedy jego ludzie nie chcieli przekroczyć Rzeki Zapomnienia, wyrwał chorążemu z rąk znak wojskowy i sam przeniósł go na drugą stronę, i w ten sposób nakłonił ich do przekroczenia rzeki” (T. Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta. Księgi XLI–XLV. Periochy (Streszczenia) ksiąg XLVI–CXLII*, przeł. i oprac.

nie można zapominać o tym, że Lethe, a przede wszystkim Mnemosyne nie były wyłącznie symbolami akwaticznymi, choć zawsze dotyczyły zapomnienia i pamięci<sup>26</sup>.

Wśród reprezentacji huculskiej mitologii pamięci przedstawionej przez Vincenza osobne miejsce zajmuje symbol pępka, który staje się znakiem i „domeną pamięci”<sup>27</sup> zarówno w wymiarze jednostkowym, rodzinnym (pamięć rodu), jak i terytorialnym (pamięć o środku świata). W symbolice huculskiego pępka ujawniają się dwa główne znaczenia. „Memento więzi”, jakim jest pępek, odsyła do wszechpoczątku, do początku siebie samego, początku rodu, początku świata, które giną gdzieś w mroku zapomnienia: „Coś, od czego wszystko wszędzie się zaczyna, dziwnym trafem zawsze ginie w niepamięci”<sup>28</sup>. Jednocześnie Palenica jest dla Huculów takim samym mitycznym pępkiem (środkiem) Wierchowiny, jak antyczny pępek (*omfalos*) ziemi znajdujący się w wyroczni w Delfach:

A przecież jest kluczem sklepienia w czasie, utrzymał całą budowlę żywej istoty. Gdzieś tam pomiędzy nim a łonem matki jest tajemnicze święte świętych, jak niegdyś ołtarz w Delfach. Bo niegdyś przechowany w Delfach [...] kamień spadły z nieba, który oglądano z drzeniem i czczono nabożnie i nałożono go na przepyszny marmur wyrzeźbiony w postać pępka. Ów ołtarz centralny nazwano pępkiem świata, na znak, że Bóg odrywając ludzkość od łona swego dla samoistnego rozwoju, zesłał jej to memento więzi. Dotąd można oglądać go w Delfach.

Delfy są od dawna pamiątką tylko, może przecie wskazówką także? (Z, s. 9)<sup>29</sup>.

Pępek jest więc pamiątką i wskazówką zarazem związku dziecka z matką, człowieka z własnym rodem, ludzkości z boskością, świata z jego Stwórcą. Dzięki pępkowi można sięgnąć wstecz i przypomnieć początek. Ale pępek to również środek (*omfalos*) świata, punkt orientacyjny, miara przestrzeni mitycznej.

Huculska mitologia pamięci objawia się w dziele Vincenza również za sprawą antropomorfizacji twórców i zjawisk przyrody. Stąd trzeba tu przypomnieć, że Huculi wystrzegali się łasic, które były otaczane przez nich swoistym kultem:

M. Brozek, Wrocław 1982, s. 256. Cyt. za K.T. Witczak, *Limaia – luzytańska rzeka zapomnienia*, „Onomastica” t. 46 (2001), s. 179). Witczak, oprócz Liwiusza, podaje również inne źródła na temat luzytańskiej rzeki zapomnienia.

<sup>26</sup> Lethe jako córka Eris (Niezgody) to również personifikacja Zapomnienia (tak jak Lesmosyne, która to nazwa jest przeciwieństwem Mnemosyne, jak pisał Kerényi), natomiast Mnemosyne to m.in. także personifikacja Pamięci, córka Uranosa i Gai, tytanida, matka Muz. Oba symbole wnoszą więc szereg innych implikacji związanych z symboliką zapomnienia i pamięci.

<sup>27</sup> A. Nasańska, *Z perspektywy Itaki. O twórczości Stanisława Vincenza* [w:] *Literatura a wyobcowanie*. Studia pod red. J. Świącha, Lublin 1990, s. 175.

<sup>28</sup> J. Tokarska-Bakir, „Na łakach prawdy”. *O książkach Stanisława Vincenza*, „Znak” 1999, nr 3 (526), s. 99.

<sup>29</sup> Na marginesie warto dodać, iż Vincenz wielokrotnie podkreślał (niejako za Platonem) mityczno-religijne znaczenie świątyni i wyroczni w Delfach, o czym pisał w esejach: *Podkład religii starogreckiej. Węże u Pauzaniusza* (Psd, t. 1, s. 272–276, 280); *Pauzaniusz* (Zpp, s. 93–96); *Dantyzm w Polsce* (Zpp, s. 225). Zob też I. Vincenzowa, *Rozmowy ze Stanisławem Vincenzem (1964)* [I połowa], „Regiony” 1998, nr 1–3, s. 193. Do Delf, jako miejsca religijnego, oraz do tamtejszej wyroczni wielką wagę przywiązywał również Sokrates przedstawiony przez Vincenza (PpS, s. 41–44, 48).

Żadna zwierzka leśna nie jest tak czczona w górach jak łośniczka. Święto Ułasja obchodzi się uroczysto, aby udobruchać łośniczkę, aby nie czyniła szkody, aby ukąszeniem nie zatrzymała ludzi i bydła. Aby obrażona, choć i nie wiadomo czym, nie podmawiała innych złych mocy i groźnych sił i aby one za nią się nie ujmowały. I zapewne wiedziały o tym łośniczki, bo dawnymi laty nie bały się ludzi zupełnie. Jeszcze i teraz mniej się boją ludzi tutaj niż gdzie indziej, ale dawniej nawet ludziom z drogi nie ustępowały. Przeciwnie – ludzie na palcach schodzili im z drogi, uśmiechając się przy tym uprzejmie, aby się nie obraziła łośniczka, aby nie była pamiętliwa za niedobre czy nieufne spojrzenie (Ps, s. 263).

Łosieczki w mniemaniu Huculów posiadały więc bardzo wrażliwą i trwałą „pamięć”. Nie doznając krzywd ze strony człowieka, nie bały się, gdyż „pamiętały” ludzką zyczliwość, a jeśli któraś doznała ludzkiej przemocy trwała ją „zapamiętywała”. Przekonał się o tym Dobosz, który pogwałcił „umowę” między człowiekiem a łośnicą. Opryszek złapał jedną łośniczkę dla zabawy i ta, po wypuszczeniu na wolność, obrzuciła Dobosza złowrogim spojrzeniem, co odebrano jako zły znak nadchodzących wydarzeń. Niedługo potem Dobosz ginie od zdradliwej kuli, słysząc „przeraźliwy pisk łośniczki” (Ps, s. 273). „Pamiętliwość” łośniczek nasuwa tu analogie z zasłyszaną przez Vincenza informacją o potężnych wężach żyjących w Mezopotamii, które również „pamiętały” doznawane krzywdy<sup>30</sup>.

Według pasterzy huculskich inaczej „pamiętają” stworzenia owcze, które są pod ich opieką: „bo chudoba niepamiętliwa, co dobre pamięta, wszystko co złe zapomni, nie naskarży” (Ps, s. 105). Płochliwy „ród owczy”, ufający bezgranicznie swojemu pasterzowi, „pamięta” tylko jego troskliwą opiekę, a „wspomnienia owcze” (Ps, s. 30) dotyczą jedynie tego, co dobre. Inną „pamiętliwością” odznaczają się natomiast wrony „pamiętliwe, wszystkowiedne, wciąż sejmujące, ciągle się wzajem pouczające” (Ps, s. 412), które sprawiają wrażenie jakby posiadały wiedzę i mądrość. Także konie huculskie „pamiętają”, lecz w ich przypadku „pamięć” ta zbliżona jest do ludzkiej pamięci emocjonalnej. Koń Dmytra Wasylukowego, Borsuk, „w ciągu siedmiu lat puszczonego życia Dmytra [...] postarzał się na dobre. Pokrył się jakby piegam i żółtawymi, a w dodatku, czekając cierpliwie na wypędzenie posiepaków i na slobodę, rozleniwiał się, stał się ociężały. Nie zapomniał Dmytra, ale nie biegł już za nim, chociaż głowę do niego zawsze przyjaźnie wyciągał, na przywitaniu głową kiwał raźnie i radośnie” (Ps, s. 388). Wierne stworzenie zawsze rozpoznawało swojego właściciela. W innym miejscu czytamy: „Konie górskie [...] mają otwarte zmysły i uczucia” (Lzn, s. 17), dlatego nawet jeśli były odprzedawane obcym „przypominały sobie babskie czułości z końskiego dzieciństwa, z chat i zapiecków” (Lzn, s. 17), tak jak i koń księdza Buraczyń-

<sup>30</sup> Vincenz tak o nich pisał: „Ukraińiec Józef Kozielski, który jako oficer rosyjski dostał się w czasie pierwszej wojny do niewoli tureckiej, opowiadał mi o wężach wprost potężnych, w Mezopotamii, które pilnowały trzód przed małymi zmijami, bo te wypijały mleko z wymion trzód. Same węże na równi ze zwierzętami domowymi przychodziły do domu, gdzie dostawały pożywienie. Były poza tym przyzwyczajone do dobrego traktowania i w rezultacie pamiętały krzywdę lub złe obchodzenie się, miały wyborną pamięć” (*Podkład religii starogreckiej*, Psd, t. 1, s. 290).

skiego, Pstrąg, który „rozglądając się ciekawie, przypomniał sobie dalekie państwa” (Lzn, s. 383)<sup>31</sup>.

W ludowym obrazie świata, utrwalonym przez Vincenza, nie tylko zwierzęta dysponowały własną „pamięcią”. Również inne twory przyrody i kultury ludowej były antropomorfizowane wskutek metaforycznego przypisywania im zdolności pamięciowych. Jest to widoczne w przypadku niektórych przedmiotów, pomników i „miejsc pamięci” związanych z opryszkami, w obrazowaniu rzek i jezior: „Stary Czeremosz zwoływał swój ród, swe pobratymy [...]. Roił o nich, przypominał wszystko” (Ps, s. 308), ten sam Czeremosz „Wita, – wspomina, pozdrawia i wróży”<sup>32</sup>, „dopływy znów przypomniały sobie swój ród” (Z, s. 235), „jeziorko wspomina wiernego prawnuka wielitów, olbrzymiego Hołowacza [...]. Wspomina i uśmiecha się wtedy pobłażliwie i smętnie”<sup>33</sup>, albo „wody [...] szczęśliwe nuca sobie w zapomnieniu” (Bw, s. 223); w pojmowaniu funkcji wiatru jako roznościela wieści i wspomnień: „tyle pamięci wyraźnej uniósł wiatr i rozsiał po górach” (Z, s. 52); w antropomorfizowanych lasach, gdzie: „Każda gałąź miała starszą pamięć, niż rody ludzkie, niż pamięć ich dziadów i pradziadów” (Ps, s. 149); w starej rachmańskiej „kiedrze” („„Imię jej tajemne””), która zachowała w „krwi żywicznej” jak w pamięci, wiedzę i opowieść, które następnie sama przekazała starcom rachmańskim (Bw, s. 404–405); w nasłuchiowaniu dźwięków trembity: „trembita smęciła się wspomnieniem” (Z, s. 30)<sup>34</sup> etc.

Istotnymi przykładami w huculskiej mitologii pamięci było nadawanie zdolności pamięciowych postaciom i istotom legendarnym lub mitycznym. Należy tu wspomnieć o dialogu antropomorfizowanych „praw górskich”, które rozprawiły o „sądkach starowieku” – ci znali prawa starowieczne („Listy z Nieba”) na pamięć, stale sobie je przypominali i przekazywali kolejnym pokoleniom (Lzn, s. 454–460): „kiedy przebywali razem [...], przypominali jeden drugiemu całymi dniami, a czasem po nocach, różne przypadki” (Lzn, s. 459).

Wśród postaci mitycznych odnajdujemy z kolei Syrojidy, które nic nie wiedzą o swojej dawności, bo jak mówi główny Syrojid – Peredowoża: „Nie dbamy o dawność, o jakieś rody dawne, o to co było” (Bw, s. 342); odznaczają się one więc nieświadomą amnezją. Podobnie niewolnicy Syrojidów – „świnoludy”, z których jeden mówi: „O sobie już nie pamiętamy!” (Bw, s. 340), a inny dodaje: „tu ci

<sup>31</sup> „Huculski koń żyje wspólnie z człowiekiem, toteż poznaje on dobrze ludzi i przywiązuje się do dzieci, idzie za głosem ludzi, pamięta wszystkie ścieżki i miejsca popasów albo przystanków; wraca sam z dalekich połonin do domu” – tak pisał Włodzimierz Szuchiewicz o „huculach” (cyt za: E. Marszałek, *Huculy – konie z Karpat Wschodnich*, „Płaj” t. 25 (2002), s. 193).

<sup>32</sup> S. Vincenz, *Na wysokiej połoninie. Obrazy, dumy i gawędy z Wierchowiny Huculskiej*, Warszawa 1936, s. 587.

<sup>33</sup> Tamże, s. 183.

<sup>34</sup> Warto tu również dodać, iż według jednej z legend huculskich (*Kwiat paproci*) znalezienie kwiatu paproci w noc św. Jana dawało wszelką wiedzę o świecie, a więc i nieograniczoną pamięć, natomiast w momencie utraty kwiatu człowiek zapominał wszystko o czym wiedział. Zob. *Wiedźmy, czarty i święci Huculszczyny. Mity i legendy*, oprac. O. Hnatiuk, przeł. O. Hnatiuk i in., Warszawa 1997, s. 173.

zapomnieć o ojcach! [...] A dzieci nasze też o ojcach zapomną” (Bw, s. 340). Te nie pamiętają o własnej przeszłości, nie pamiętają własnych korzeni ani przodków, gdyż żyją w „kraju niewoli”, w którym panuje nakaz zapomnienia, ich amnezja jest narzucona, jest zapomnieniem wynikającym z niewolniczej i totalitarnej doktryny Syrojdidów<sup>35</sup>. W mitach tych zapomnienie staje się figurą negatywną, narzędziem zła, a pamięć zostaje poddana manipulacji.

*Michał Kaczmarek*

HUTSUL MYTHOLOGY OF MEMORY AND FORGETTING IN  
THE WORK OF STANISŁAW VINCENZ

Summary

This article is concerned with the functioning of myths in the life of the Hutsuls, an ethnic group of the Eastern Carpathians, and especially the unity, renewal and remembrance of the Hutsul myths in the process of cultural anamnesis. The primary source of this study is a literary record of the Hutsul myths and beliefs set down in the mode of memoir by Stanisław Vincenz (1888–1971). While examining the Hutsul mythology of remembrance and forgetting, special attention is paid to aquatic mnemonic symbols, the local equivalents of Lethe, Eunoe and Mnemosyne in their transcultural, universal significance.

---

<sup>35</sup> Nasuwa się tu dygresja o niszczyielskiej i zniewalającej sile propagandy, która jest narzędziem ustrojów totalitarnych. W nich istnieje jedyna obowiązująca wersja pamięci, w nich też o pewnych rzeczach należy pamiętać, a o innych zapominać. Efektem tego rodzaju propagandy jest „zasypywanie pamięci” (*Promyki oświaty*, DzS, s. 158–160). Por. E. Czaplejewicz, *Problem wolności w utworach Stanisława Vincenza* [w:] *Kategoria wolności w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A. Z. Makowiecki, Warszawa 1994, s. 102–103.